

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 9 grudnia 1948 r.
Dziś: Leokadii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański”
12 — R. S. W. „Prasa”
13 — Powiatowa Komenda MO
51 — Miejski Komisariat MO
50 — Szpital Powiatowy
91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego”
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

„Jedynka” podnosi jakość produkcji

Wykonanie przedterminowe rocznego planu produkcyjnego przez Państwową Fabrykę Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku było możliwe między innymi dzięki podniesieniu jakości produkcji w giętarni — podstawowym oddziale fabryki mebli giętych.

A trzeba przyznać — jeszcze przed trzema, czterema miesiącami w giętarni „Jedynki” było źle. Nie było odpowiedniej pary, nie było dostatecznej ilości parników, a nowe zamówione w Zjednoczeniu jakoś nie nadchodziły. A wreszcie — nie wszystkim zatrudnionym w giętarni w jednakowym stopniu zależało, by procent pierwszej jakości był jak najwyższy.

Zdarzały się dni, gdy produkowano za ledwie kilkanaście procent pierwszego gatunku części giętych. Resztę części giętych trzeba było poprawiać, na co tracono nieproduktywnie czas.

Dzięki naradom technicznym można było „złapać woła za rogi” — stwierdzić, gdzie tkwią przyczyny niskiej jakości produkcji, a potem przyczyny te w miarę możliwości usuwać.

A więc podniesiono ciepłość pary, dzięki ulepszeniom technicznym poczynionym w ramach małej racjonalizacji, wyreparowano stare parniki w liczbie 60-ciu, które według zdania tow. dyr. Tłółka działają teraz jak nowe.

Już przed kilkoma tygodniami jakość części giętych podniosła się i naprawionym poddano już nie 80 i nie 75 procent części meblowych, ale 30 i 35 procent.

Na tym jednak robotnicy giętarni nie poprzestali. Silna krytyka oddziału giętarni na naradzie technicznej i w prasie robotniczej sprawiła, że gięciarze za wszelką cenę postanowili podnieść jakość produkcji, by umożliwić wykonanie przedterminowe planu. Nawet markieranci musieli podciągnąć się w pracy za resztą załogi. Wreszcie dyrekcja postawiła na kierowniczym stanowisku starego, doświadczonego majstra Otolińskiego, ze szczególnym bojowym zadaniem — dokładnego kontrolowania prac, kształcenia młodszych

Fabryka Maszyn Młyńskich wypełni zobowiązanie!

Od chwili przyjęcia zobowiązań przedkongresowych przez załogę Państwowej Fabryki Maszyn i Odlewów minęło kilkanaście dni.

Codziennie przeprowadza się kontrolę nie tylko produkcji poszczególnych oddziałów, ale i poszczególnych maszyn produkcyjnych.

Każdego dnia po skończonej pracy każdy robotnik fabryki ma wgląd w dokonane dzieło — wie o ile posunął się naprzód w wykonaniu zobowiązania przedkongresowego.

Już tylko tydzień dzieli nas od Kongresu Zjednoczeniowego. Jak nas informuje

dyrektor naczelny Fabryki — ob. Lewczuk, zobowiązanie będzie niewątpliwie na czas zrealizowane.

Zobowiązano się również do dnia 15 bm. wykończyć nowobudujący się warsztat szkolny obróbki mechanicznej. Przekonał się na miejscu, że budynek został już całkowicie wykończony i maszyny zostały już wniesione — obecnie są one montowane.

Robotnicy zatrudnieni przy montowaniu tych maszyn wyrażają pewność, że do dnia rozpoczęcia Kongresu warsztat został oddany do użytku uczącej się młodzieży.

Najdalej posunięte są prace w urządzeniu nowej świetlicy. Stolarze, malarze, murarze, cieśle — wszyscy zatrudnieni przy remoncie świetlicy — to robotnicy Państwowej Fabryki Maszyn Młyńskich, którzy w potrzebie chwycili za kielnię i pędzel malarski, by wykonać swe zobowiązanie przedkongresowe.

Najwolniej stosunkowo posuwa się praca młodzieży SP, która zobowiązała się ogrodzić plac fabryczny płotem. Zdaje się, że w tym wypadku mierzone siły na zamiary. Ale miejmy nadzieję, że młodzi robotnicy zdążą z wykończeniem płotu, tym bardziej, że pomaga im obecnie starsza część załogi.

Państwowa Fabryka Maszyn Młyńskich i Odlewów dotrzyma słowa. (Dz)

Miliardy złotych dla rolnictwa przewiduje Plan Inwestycyjny na rok 1949

Inwestycje, związane z potrzebami rolnictwa stanowią około 13 proc. planu inwestycyjnego na rok przyszły, co stanowi znaczny wzrost w porównaniu z rokiem bieżącym. Nakłady te umożliwią zapoczątkowanie głębokiego przeobrażenia społecznego i technicznego rolnictwa polskiego. W planie położony będzie szczególnie nacisk na finansowanie państwowych nie-

ruchomości ziemskich w tym celu, aby mogły one stać się wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi oraz na pomoc państwa dla powstających na zasadach dobrowolnych spółdzielni produkcyjnych na wsi. Dalsza ważna pozycja to pomoc kredytowa dla osadników rolnych na Ziemiach Odzyskanych.

gięciarzy, by tym samym zmniejszyć ilość braków. Tow. Otoliński i gięciarze potrafiłi podnieść jakość pierwszej produkcji w listopadzie do przeszło 80 procent.

Jak nas jednak zapewniają, możliwe

jest i dalsze podniesienie jakości, możliwe jest przede wszystkim dlatego, że gięciarze „Jedynki” pod wpływem widocznych już sukcesów nie żałują wysiłku i ofiarności.

Plany referatu socjalnego w „Metalurgii”

Z roku na rok rośnie możliwość stworzenia lepszych, zdrowszych warunków pracy w przemyśle państwowym, w miarę powiększania się funduszy socjalnych poszczególnych zakładów pracy.

W wielu fabrykach radomszczańskich znana już jest w grubszych zarysach wysokość funduszy socjalnych. Na ich podstawie Wydziały Socjalne opracowały szeroko zakrojone plany rozbudowy urządzeń socjalnych.

Można już podsumować osiągnięcia poszczególnych fabryk radomszczańskich na odcinku uzyskanych zdobyczy socjalnych w roku 1948.

W roku 1948 fundusz socjalny „Metalurgii” wynosił 6,5 miliona złotych. Za pieniądze te zorganizowano pierwszy w Radomsku żłobek fabryczny, w którym obecnie znajduje się 12 dzieci otoczonych opieką lekarską i wychowawczą. Żłobek ten został urządzony poza planem inwestycyjnym „Metalurgii”.

Można było też otoczyć opieką starsze dzieci robotników „Metalurgii” poprzez rozbudowę przedszkola oraz akcję kolonii letnich. W przedszkolu umieszczonych zostało 54 dzieci, w ubiegłym roku z powo-

du szczuplejszych funduszy do przedszkola uczęszczało tylko 13 dzieci. Akcją kolonii letnich objętych zostało w 1948 roku 365 dzieci. Na wczasy robotnicze wysłano 200 robotników.

Wykończono łaźnię fabryczną, chociaż jeszcze bardzo skromną w rozmiarach.

Stwierdzić jednakże należy, że Wydział Socjalny „Metalurgii” nie wykorzystał jeszcze całkowicie funduszy socjalnych na rok 1948. Jest to niewątpliwie minus w pracy Wydziału, który teraz przy końcu roku — usiłuje w przyspieszonym tempie wykorzystać resztę funduszy, a nie rozłożył równomiernie na wszystkie kwartały roku prac i wydatków.

Na 1949 rok Wydział Socjalny „Metalurgii” otrzyma sumę 16 milionów złotych.

Jak zamierza sumę tę wydatkować?

Przed wszystkim planuje się dalszą rozbudowę żłobka „Metalurgii” i budowę przedszkola. W żłobku opiekę znajdzie z rozpoczęciem nowego roku 50 dzieci, a w przedszkolu — 100. Ponad dwa i pół miliona kosztować będzie rozbudowa i remont żłobka i przedszkola.

Rozpocznie się też profilaktyczne leczenie dzieci robotników fabryki, zagrożonych gruźlicą i chorobami społecznymi. W 1949 roku do sanatoriów leczniczych dla dzieci wysłanych zostanie 50 dzieci robotników. Na kolonie letnie wysłanych zostanie około 500 dzieci, których koszt utrzymania wyniesie około 4 miliony złotych.

W planach inwestycyjnych Wydziału Socjalnego na rok 1949 są przewidziane takie podstawowe pozycje, jak rozbudowa łaźni fabrycznej, która ma dotychczas zaledwie cztery wanny i niedostateczną ilość natrysków, dalsza rozbudowa ambulatorium fabrycznego kosztem 300 tys. złotych. Na turystykę robotniczą przeznaczona jest 448 tysięcy złotych, na zagospodarowanie 98 ogródków działkowych, których właścicielami są robotnicy „Metalurgii”, przeznaczono kwotę 196 tysięcy złotych. Większe niż dotychczas fundusze zostały przeznaczane na wczasy pracowni, z których w przyszłym roku będzie korzystało 345 robotników.

Realizacja wszystkich tych pozycji znacznie polepszy warunki pracy załogi „Metalurgii”.

Znikną dziwolągi administracyjne na terenie województwa łódzkiego

Jeśli popatrzymy uważnie na mapę naszego województwa, zauważymy, że w niektórych powiatach pewne części terytorium oprowadzone są taką samą linią graniczną, jaka oddziela jeden powiat od

drugiego. Te wysepki — to tak zwane w języku fachowców — znawców administracji — enklawy.

Cóż to właściwie jest taka enklawa?

Otóż jest to część terytorium danego powiatu, która administracyjnie podlega innemu powiatowi. I tak na przykład największa w naszym województwie enklawa, znajdująca się w powiecie piotrkowskim, podlega „rządom” Radomska. Gdy więc jej mieszkańiec ma stanąć przed Komisją Poborową, lub wpłacać podatki, musi udać się nie do Piotrkowa, lecz do... Radomska. Jak widzimy — sytuacja dość osobliwa, a nawet i kłopotliwa.

Enklawa piotrkowska obejmuje gminę Sulmierzyce, w jej skład wchodzi gromady Bogumiłów, Karolew, Aleksandrów i Faustynów. W województwie naszym znajdują się i kilka mniejszych enklaw. Tak więc w powiecie skierniewickim mamy aż dwie, obie w gminie Mroga Dolna, przy czym obydwie podlegają powiatowi brzezińskiemu. W łowickim sytuacja jest bardziej skomplikowana, bo część jego terytorium należy administracyjnie do innego województwa, podlega bowiem powiatowi gostyńskiemu, wchodzącemu w skład województwa warszawskiego.

Zdarza się też, że w granicach jednego powiatu dana gromada nie należy do otaczającej ją gminy, ale do innej, położonej niekiedy na drugim końcu powiatu.

Jak powstały te wysepki, enklawami zwane?

Są to przeważnie dawne dobra kościel-

ne tzw. dobra „martwej ręki”, albo też dobra wielkich panów, np. kasztelańskie, które dotąd zachowały swą odrębność i nie zły się z otaczającymi je gruntami.

Sprawa likwidacji wszystkich enklaw — likwidacji tych dziwoląg administracyjnych — jest obecnie na warsztacie naszego Urzędu Wojewódzkiego, który postawił sobie za zadanie uporządkować województwo pod względem administracyjnym. Przy porządkowaniu województwa przyjęto jako zasadę likwidację małych gmin, ze względu na to m. in., iż nie są one samowystarczalne z gospodarczego punktu widzenia oraz likwidację całego szeregu małych miasteczek. Istnieją bowiem w naszym województwie miejscowości, liczące 1700 — 2 tysiące mieszkańców, noszące dumne miano miasta, będące siedzibą zarówno Zarządu Miejskiego jak i Zarządu Gminnego, posiadające Miejską Radę Narodową i Gminną Radę Narodową. A przecież są to typowe osady wiejskie o charakterze rolniczo-rzemieślniczym i ich sprawy z całą pewnością powinny być administrowane przez władze gminne. Liczenie Zarządu Miejskiego jest tu nie tylko zbytekowne, ale i zbędne.

Widzimy więc, że i w tej dziedzinie zaplanuje ład i porządek — podstawowe warunki, umożliwiające prawdziwie planową gospodarkę w skali ogólnopństwowej.

Mydło do prania
Jeleń — Schicht i „Rajskie” Śmiechowskiego
Proszki do prania
Persil, Gama, Schicht, Racibórz
Ultramarynę paczkowaną
Kaliskiej Fabryki Ultramaryny
Esencję octową w butelkach

Żądać we wszystkich spółdzielniach!
w mieście na wsi

Spółdzielnie zaopatruje Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

246.k

